

WIENIEC-PSZCZÓŁKA

ORGAN
STRONNICTWA

CHRZEŚC.
LUDOWEGO

WYCHODZI CO TYDZIEŃ

DODATEK KALENDARZ NIEWIASTY

BIŚMIĘCZKA „K.P.”

WYDANIE DLA CHRYŚC.
I DLA JEHO NIE

R.E.P. PAR RASZ

JEZUS CHRYSTUS!

SPRAWIEDLIWOŚĆ
PRAWDĄ I ŻGODĄ

Cena rocznie 5 kor., półrocz. 2 kor. 50 gr., ćwierćrocz. 1 kor. 25 gr. razem z „Niewiastą”.
Redakcja w Bielsku, Śląsk, ulica Blichowa 40.

Główna broń socjalnejdemokracji: „bezrobocie.”

Następstwem zasady socjalnodemokratycznej, która walcę klasową w społeczeństwie ogłasza za główny środek do poprawy doli ludu pracującego jest to, że namawiają robotników do urządzania „bezrobocia”, czyli do „zmowy”, mocą której obowiązują robotnicy wstrzymać się od pracy tak długo, dopóki przedsiębiorcy jakichś słusznych, lub też mniej słusznych żądań robotników nie spełnią.

Zmowę taką nazywa się z angielskiego „strejkiem”, albo po słowiańsku: „stawką.”

Co chwila czytać można w gazetach o strejku tych lub owych robotników urządzonym w jakimś mieście w różnych stronach świata.

W ubiegłym tygodniu strejk taki urządziła cała służba kolejowa we Węgrzech, wskutek czego przez kilka dni wstrzymany został wszelki ruch na kolejach w całym państwie węgierskiem.

Głównem usprawiedliwieniem strejków, czyli opartego na zmowie robotników bezrobocia jest to, że stosunki pomiędzy przedsiębiorcami, a robotnikami są w naszych czasach rzeczywiście zupełnie nie uregulowane, i robotnik wydany jest bez obrony na częstokroć bezwstydną wyzysk przedsiębiorcy.

Niema ustawy, któraby określała, ile robotnik za swoją pracę ma otrzymać wynagrodzenia, ani w jaki sposób ma się z nim obchodzić przedsiębiorca, jednym słowem niema dobrej, rozumnej i sprawiedliwej ustawy o „kontrakcie służbowym.”

Pisaliśmy już dawniej o tem, że tak samo jak ustawy regulują pensye urzędników, żołnierzy, adwokatów, notariuszy i innych sług publicznych, tak samo powinna istnieć ustawa o taksach robotniczych.

Umie rząd otaksować i wymierzyć wszystko, co jemu płacić mają obywatele; umie oznaczyć wynagrodzenie za komisyje, podwozy itd., umie wyznaczać płace dla wszystkich swoich sług i dostojników, to powinien też umieć wymierzyć taksy czyli opłaty za każdą pracę — i określić wszystkie jej warunki.

Tymczasem rząd, ten wielki rachmistrz państwowy i ten pan kapryśny i samowolny, chociaż niby to konstytucyjny — nie umie, a raczej nie chce obliczyć co warta praca robotnika i jakie jego mają być prawa i obowiązki.

Ten to właśnie nieład i niedbalstwo, połączone rzec można z rozmyślnym wydaniem robotnika na łaskę i niełaskę przedsiębiorcy, następcza socjalnym demokratom pożądaney sposobności do namawiania robotników, aby urządzali strejki.

Słusznie bowiem mogą oni mówić robotnikowi: »Oto przedsiębiorca wykupuje cię nie tylko niesumiennie — ale i bezkarnie. Nikt się o ciebie nie upomnie, nikt cię nie weźmie w obronę — musisz się sam bronić, a innej broni nie masz, tylko zaprzestać pracy, póki ci warunków pracy nie poprawi.«

Smutna rzecz, że tak mówiąc, po części mają prawdę za sobą — bo rzeczywiście rząd o krzywdy robotnika się nie troszczy, ani go przed wyzykiem nie chroni.

I póki tak będzie, nie da się zaprzeczyć, że strejk w pewnych warunkach, a mianowicie wtedy, gdy robotnik może mieć rękojmię, że przez »bezrobocie z niejaka pewnością uda się mu usunąć nadużycia, może być bronią godziwą i dobrą.

Ale właśnie chodzi przedewszystkiem o to, aby taka pewność była, bo wtedy gdy jej niema (a tak niestety najczęściej bywa) strejk jest wojną z góry przegraną.

Ze strejkiem rzecz się ma tak samo, jak z powstaniem i rewolucją. Wszyscy prawnicy godzą się na to, że wolno narodowi z bronią w rękę bronić się przeciw niesprawiedliwemu uciskowi rządzących i panujących, ale tylko wtedy, gdy po pierwsze nie ma na to innego środka; po drugie, gdy są niewątpliwe rękojmie, czyli pewność, że skutek będzie dobry i pomyślny.

Strejk jest rewolucją i powstaniem społecznym, przy którym walka się toczy między dwoma stronami bez broni wprawdzie siecznej i palnej, ale przez tak zwany opór bierny. Wieg i strejk wtedy tyko jest dozwolony, gdy nie ma »innego środka« — i gdy jest pewność, że wynik strejku, będzie dla tych, którzy walkę tę rozpoczynają, pomyślny.

Socjalni demokraci nigdy jednak na to się nie oglądają, a posłowie socjalnodemokratyczni prawie zgoła o to się nie starają, aby za pomocą dobrych ustaw w parlamencie poprawić dolę robotników. A przecie toby powinno być *pierwszym obowiązkiem* wszystkich posłów, a zwłaszcza ludowych: »słuszne żądania robotników przeprowadzać w czyn za pomocą ustaw.« Nie potrzeba, a nawet nie godzi się skłaniać robotników do strejku, jeżeli się nawet nie próbowało spór jakiś pomiędzy robotnikami i przedsiębiorcami załatwić w sposób pokojowy przez stosowne ustawy.

Dopiero, gdyby wszelkie starania w drodze pokojowej i ustawodawczej okazały się bezskutecznymi, można myśleć o »bezrobociu« czyli strejku, ale w takim razie należałoby też wprzód dobrze obliczyć i rozważyć, czy uda się osiągnąć dobry skutek.

Jeżeli tej pewności nie ma, rozpoczynanie strejku jest nie tylko nierozumnem — ale i niesumiennem.



Witaj Maryo.

Bracia! wzywam tę czeladkę
Która żyje w Polskim kraju,
Powitajmy naszą Matkę
Z dźwiękiem dzwonów, z wonią maju.

Pójdźcie zdrowi i kalecy,
Śpiewać Jej z Cherubinami,
Komu ciężar tłoczy plecy,
Niech śpiewa: Módl się za nami!

Witaj Matko w chatach naszych,
Gdzieśmy z Tobą wzrosli razem,
Witaj Królowo serc lasznych
Kłękamy przed Twym obrazem.

Witaj wśród zbóż w szumnym łanie,
Gdzie w lilijach chodzisz w zorzy,
Witaj Maryo kochanie,
W Tobie ufność lud twój łoży.

Witaj nam gwiazdo poranna
Która łaską, świecisz światu!
Witaj nam Matko i Panno
Wonny wieńcu z niebios kwiatu!

Tobie wieniec z cnót kwiecistych,
Nieśmiertelne zdobi skronie,
Matko! u Twych nóg przeczystych,
Lud roboczy wznosi dłonie.

Witaj ucieczko grzeszników,
Którym dałaś Zbawcę-Boga,
Spójrz na dolę robotników
Wspomagaj nas Matko droga.

Twoje Serce miecz przebija
Patrz.. my srodze uciskani,
Zwróć swe oczy o Maryja
I nad Polską króluj Pani.

Witaj królowo Polaków,
W nas miłości zasiej cudy,
Strać pychę naszych siepaków,
I Słowiańskie zbrataj ludy.

Weźmij nas do Świętych grona
Gdzie Syn Twój z Tobą króluje,
Przytul nas do swego łona
Niech się lud z Tobą raduje.

Józef Nocek.

„Christos Woskrese“.

(Chrystus zmartwychwstał.)

Obecnie przeminęły już święta Wielkanocne, obchodzone według starego stylu. Dzień ten uroczysty wita corocznie prasa rosyjska, zwracając się do całego narodu rosyjskiego, a osobliwie do swych czytelników, słowami: *Christos Woskrese!* Z całego szeregu tegorocznych artykułów dziennikarskich treścią swą i formą uderza artykuł wstępny dziennika „Ruś”, istniejącego od kilku dopiero miesięcy, wydawanego i redagowanego przez Suworina-syna, który wystąpił z redakcyi dziennika „Nowoje Wremia”, którego redaktorem pozostał i nadal Suworin-ojciec — „Ruś” gorliwiej od innych organów rosyjskiej opinii publicznej zajmuje się sprawami słowiańskimi, bierze je żywiej i goręcej do serca, a wyznaje zasady umiarkowane wolnościowe, oparte o silne poczucie narodowe. Przedsięwzięty artykuł naczelny „Rusi” zwraca się ze słowami: „Christos Woskrese” nie tylko do własnego narodu, lecz i do wszystkich braci Słowian, ale część jego przeważną poświęca Polakom. Po raz pierwszy w prasie rosyjskiej — o ile sobie przypominamy — nie zapomniano w Rosyi o Polakach w tej uroczystej chwili. Z tonu tego artykułu bije szczere, prawie wyjątkowe w prasie rosyjskiej uznanie dla zachowania

się narodu polskiego i gazet polskich w tej ciężkiej dla narodu rosyjskiego chwili wojny.

Podniósłszy życzliwość ogólną Słowian dla Rosyi wobec wojny japońskiej, »Ruś« pisze, co następuje:

»Lecz czy wszyscy bracia z nami? A Polacy? Drugi w Słowiańszczyźnie, 20-milionowy naród polski? Prawda, naród polski w swej całości nie wyrażał nam swych sympatyj w szumnych manifestacjach, jak Bułgarowie, Serbowie, Chorwaci, Czesi, Słowacy. Nie nadszedł jeszcze widocznie czas dla zbiorowych braterskich objęć, czas powszechnego przebaczenia: nie zbliżyły się jeszcze; bolą jeszcze stare rany walki bratobójczej!... Lecz należy oddać sprawiedliwość narodowi polskiemu. Zachowuje się szlachetnie, z godnością, jakiej nie oczekiwali jego wrogowie, ciesząc się na samą myśl o nowych polskich niepokojach, o nowych nieszczęściach narodu polskiego, a nowej sławie orła pruskiego. Naród polski zachował się wobec ciężkich doświadczeń, zesłanych na Rosyę i Słowiańszczyznę, bez zwykłej lekkomyślności, zachował się poważnie, z głębszą myślą. Naród polski zdał pierwszy egzamin dojrzałości politycznej.

Nie nie może być bardziej budującego nad ten widok, jaki przedstawia prasa polska, zwłaszcza zagraniczna, osobiście galicyjska, będąca wyrazem wolnej polskiej opinii publicznej — nie wyłączając najbardziej skrajnych kierunków. Wszystkie poważniejsze organy zachowują ton umiarkowany, roztropny. Odsobnione słabe usiłowania części stronnictwa wszechpolskiego, aby wywołać wrogię Rosyi demonstracje (gdzie dziś niema demonstracyj?) doznały jednomyślnego a surowego potępienia ze strony całej prasy polskiej. Nawet wszechpolskie agitatorskie organy przestraszyły się możliwych skutków swej agitacji, nawet z ich obozu odezwały się ostrzeżenia i oświadczenia, iż byłoby zbrodnią wobec narodu polskiego wywoływać obecnie choćby najmniejszy ruch przeciwko Rosyi. »Czas«, »Gazeta Narodowa«, »Głos Narodu« i wiele innych gazet polskich w Galicyi, oraz wszystkie gazety pruskiej Polski wzywają Polaków do roztropności, żądają od nich taktu politycznego, wskazując na tę okoliczność, iż głównym wrogiem Polaków są Niemcy, a wszelkie osłabienie słowiańskiej Rosyi wzmaga tego dziedzicznego wroga, który bacznie śledzi za każdym krokiem Rosyan, aby skorzystać z ich kłopotów, a cisnąć coraz bardziej Polaków. Zabiegi około wywołania demonstracyj antyrosyjskich, prasa poznańska nazywa wielkiem szaleństwem, ich inicjatorów »pajdokratami«, »chłopiętami chcącymi rządzić«, niemądrymi młodzieniaszkami, którzy nie wiedzą co czynią.

Przedstawiwszy dalej trudności, z jakimi walczyć muszą ludzie roztropni i umiarkowani w Polsce, za którymi śledzi opinia tłumu i pajdokratyczna prasa, »Ruś« opowiada dalej: »Jednakże nie jedno serce polskie bije zgodnie z naszymi sercami, o czem nie wiedzą ani pajdokraci, ani ich prasa, ani ulica. U narodu polskiego są mężowie dzielni duchem, którzy otwarcie, wobec świata całego, uważają za honor walczyć z nami ramię przy ramieniu przeciwko naszemu wrogowi. I wielu takich dzielnych synów posiada naród polski w wojsku naszym, gdzie niema różnicy pomiędzy plemionami — wszyscy są braćmi tylko, wszyscy dziećmi jednej wielkiej rodziny. A jeżeli i znajdują się niedobrzy lub nieświadomi ludzie, co w godnej politowania nieświadomości powiedzą, że żołnierz polski idzie do boju razem z rosyjskim dlatego, iż nie może nie iść, to cóż mogą oni powiedzieć o oficerach pol-

skich, których imiona zdobią spisy naszych walecznych wojsk na Wschodzie i taką sprawiają radość dobrym Słowianom, a w ich liczbie i Polakom, gdy się znajdują ich współrodacy na liście bohaterów? Czyż można powiedzieć, że Polak zostaje oficerem z przymusu, że z przymusu wstępuje do korpusu morskiego? Podobnych niedorzeczności nikt się nie ośmielił twierdzić. Każdy wróg nasz musi się z tem zgodzić, że w osobach naszych polskich oficerów, my, to jest Rosyanie, Polacy, wszyscy Słowianie uczyć powinniśmy mężnych, świadomych i dzielnych bojowników za pojednanie, braterstwo i przyszłość słowiańską, za wskrzeszenie istniejącej niegdyś jedności wielkiego plemienia słowiańskiego.

Chrystus zmartwychwstał, prawosławni i innosławni bracia! Chrystus Zmartwychwstał, bracia Polacy!

* * *

Przytoczyliśmy za innemi polskimi pismami ten artykuł rosyjskiej »Rusi« na dowód, że nieprawdą jest, jakoby wszyscy Rosyanie byli nam wrogami, oraz na dowód, że nie my sami dziś w Polsce zajmujemy wobec Rosyi stanowisko przyjazne. Jak »Ruś« stwierdza, prawie wszystkie gazety polskie w zaborze pruskim zajmują w obec Rosyi stanowisko przychylne, a w Galicyi oprócz socyalików i ludowców, przyjaciół żydowskich, wszystkie pisma poważniejsze zachowują się wobec Rosyi przyzwoicie. Jesteśmy więc w dobrem towarzystwie — a broń nas Boże, abyśmy kiedy mieli szukać pouczenia w politycznych i narodowych sprawach, u żydofilów lub studentów.

Sprawa posła Wilka.

Surowy — ale wierzymy, że sprawiedliwy wyrok wydało Koło polskie w sprawie Wilka. Krótkie orzeczenie i wniosek komisji, którą wybrało Koło polskie dla sprawdzenia zarzutów, podniesionych przeciw p. Wilkowi brzmi: »Poseł Wilk postępowaniem swoim naruszył godność posła i członka Koła polskiego i stracił przynależność do Koła polskiego« — Wniosek ten uchwaliło Koło polskie bez dyskusji — i z chwilą tej uchwały, poseł Wilk nie należy więcej do Koła polskiego.

Ponieważ Wydział rady stronnictwa z góry oświadczył, że orzeczenie Koła polskiego za »swoje« przyjmuje, przeto też nie więcej do tej uchwały dodać nie może, ani potrzebuje.

Przykra to i bolesna dla nas sprawa; nie dlatego, że dostarcza przeciwnikom naszego stronnictwa nowej broni do napaści i szkalowań na nas — choć i to do przyjemności nie należy — ale przedewszystkiem dlatego, ponieważ podkopuje ona sprawę ludową.

Pisaliśmy przed dwoma już laty w kalendarzu »Wieńca-Pszczółki«, że hasło: »wybierajcie chłopów zbankrutowało.« Podkopali je sami chłopcy, najpierw ci, którzy przy wyborach po dwu, trzech i więcej stawiali się na kandydatów do parlamentu i psuli jedni drugim; podkopali je potem tacy Zabudowie, Kubiki, i inni, którzy wybrani przez włościan, poszli służyć cudzym bogom — i sobie, podkopuje je teraz i sprawa Wilka.

Lecz, jak już pisaliśmy, nie dziwić się chłopom. »Wydźwignięty, wedle słów psalmisty, z gnoja i posadzony na krześle z książkami« nie dziw, że ten, którego sumienie i bojaźń Boża nie trzyma, dostaje zawrotu głowy.

Winni stokroć więcej ci, którzy jak szatani chłopa kuszą i do złego, do złamania słowa, do zdrady własnego obozu i stronnictwa namawiają.

Winni stokroć więcej ci, którzy wyznają zasady moralności powierzonej, polegającej na tem, aby umieć popełniać czyny niesumienne, bliźniego na sławie i majątku krzywdzące, byle w taki sposób, aby to nie dało się podciągnąć pod karny paragraf...

A takich w parlamencie, w życiu publicznem — i w samem niestety Kole polskiem znaleźć można.

Przecież taki Danielak okazał się niktzemnikiem i skradzionych w redakcyi naszej adresów, używał do rozsyłania swej gazety. A za tę niktzemność i sprytniejszą kradzież, nadgrodziło go stronnictwo konserwatywne mandatem z swego ramienia.

Taki Kubik za zupełnie podobne sprawki, odsądzony od czci i wiary przez ludowców i socjalnychdemokratów, został od razu ich ulubieńcem — i wielkim człowiekiem od chwili, gdy przynosi zaszczycę stronnictwu ludowemu jako zagorzały opozycjonista!

A gdyby tak przeszukał szeregi stronnictw innych — konserwatywnych, demokratycznych, ludowców i socjalnych demokratów, to znalazłby się tam osobistości, które tem tylko różnią się od p. Wilka, że nie były tak niemądremi, aby się łączyć z „małymi rzeczami” — i były w wykonywaniu swych przedsięwzięć „szczęśliwszemi” — od niezręcznego Wilka.

Tak zwane „święto ludowe“.

Płytkość czyjegoś rozumu, poznaje się przedewszystkiem po tem, że nie umie on nic wydobyć z swojej głowy, ale małpuje to, co u drugich widzi. Mówimy „małpuje” — gdyż mądry naśladuje dobre przykłady, a człowiek płytkiego rozumu, nie umiejąc naśladować „małpuje” to, znaczy koszlawi i wypacza to, co dobre.

Socjalnidemokraci, małpując Kościół, wprowadzają pomiędzy sobą robotnicze „święto 1-go maja” — oni, którzy w żadną świętość nie wierzą.

Stapiński pozazdrościł wynalazku socjalnymdemokratom i małpując ich, wymyślił ludowe święto 4 kwietnia! Wedle własnych słów ludowców, podstawą tego święta ma być to — że przed 100 laty za Kościuszką „chłopi po raz pierwszy odbyli chrzest krwi, przelewając krew w obronie Ojczyzny pod Racławicami — i zdobyli na Rosyanach armaty.“

Otóż twierdzenie, jakoby chłopci *po raz pierwszy* pod Racławicami służyli wojskowo, i krew za Ojczyznę przelali — jest historyczną nieprawdą — i wielce krzywdzącem właścian ubliżeniem. Może to powiedzieć, i chłopom w ten sposób ubliżać tylko taki nieuk, który w szkołach mało się uczył, a i to co umiał, zapomniał.

Historya zaś Polski uczy nas, że jak pierwsza królewska rodzina wyszła z kmotków Piastów, tak pierwsi obrońcy i rycerze i rzecz można budowniczości Polski, byli kmotkami.

Za pierwszych królów Bolesławów, którzy państwo Polskie zbudowali, i w wojnach z Niemcami założyli podwaliny Polski, walczył cały lud polski,

walczyli kmiotkowie w obronie Ojczyzny — i chłopci krwią swoją Polskę zbudowali. Dopiero później z najwaleczniejszych tych żołnierzy-kmiotków wytworzył się stan rycerski — szlachta.

Ale i za późniejszych szlacheckich czasów udział w wyprawach i wojnach brali włościanie, a każdy szlachcic miał obowiązek dostarczyć ludzi i zbroji, i wybierał z włości swoich najlepszych ludzi na żołnierzy. Szlachta dowodziła, rządziła, stanowiła gwardyę, ale miała też przy sobie włościan-żołnierzy, tak do walki, jak do rozmaitej posługi w czasie wojny.

Pisaliśmy o tem w rocznikach naszych gazetek z r. 1881 i później, ale Stapiński był wtedy na praktyce u Zalańskiego i ćwiczył się w naciąganiu chłopca, więc nie miał czasu czegoś się nauczyć.

Nie dziwimy się włościanom, że się dali w błąd wprowadzić Stapińskiemu i uwierzyli w to, że dopiero pod Racławicami chłop po raz pierwszy walczył za Polskę. Ale dziwimy się tym nauczycielom ludowym, którzy to samo włościanom powtarzali i święto ludowe urządzali — składając przez to dowód, że ich egzamin dojrzałości powinien być uzupełniony. Dziwimy się „oczytanemu» Bojce, że równie w to uwierzył, zamiast pouczyć swego kolegę — i wodza.

Najbardziej zaś dziwimy się „Gazecie niedzielnej», że umieściła opisy „święta ludowego.» Gdzież loika?

Wojna rosyjsko-japońska.

(Od 22 marca do 29 kwietnia).

I znowu minęło dwa tygodnie, w czasie których nie zaszło nic nowego ani na morzu ani na lądzie na Dalekim Wschodzie, na którym toczy się od trzech miesięcy wojna.

Z braku nowych wiadomości pisma codzienne przeżywają dawniejsze wypadki, lub bawią się w proroków, jaki będzie koniec wojny. Niepodobna nam powtarzać tych próżnych baśni.

Przyczyna nieszczęścia, które spotkało okręt pancerny: „Petro pawłosk« nie została zbadana, a ciało dzielnego Makarowa nie zostało odszukane, jako prawdziwy marynarz znalazł grób — w nurtach morza. Wszystkie pisma wyliczają jego zasługi nie tylko w obec swej Ojczyzny Rosyi, ale w obec nauki, która jest dobrem wszechświatowem. Pisał on uczone dzieła o geografii czyli o ziemioznarstwie i marynarce, które wyszły w rosyjskim i francuskim języku, i z bogactw wiedzę ludzką. Jego pomysłem i wynalazkiem jest budowa okrętów, tak zwanych „łamaczy«, które służą do łamania lodów na morzach zamarzających. Śmierć więc Makarowa, jako uczonego, jest stratą nie tylko Rosyi, ale i ludzkości.

Inne pisma przytaczają, ile okrętów Rosya straciła, a ile jej jeszcze pozostaje. O stratach japońskich nie można pisać, bo Japończycy ściśle tajemnicą pokrywają swe straty — i żadnych o nich wiadomości w świat puścić nie pozwalają.

Rosya straciła dotychczas następujące okręty: „Warjag«, „Korejec«, „Jeniszej«, „Stere guszczyzj« i „Petro pawłosk« — co ze względu na wielkie koszta budowy okrętu jest stratą kilkudziesięciu milionów rubli.

Nie obeszło się jednak zapewne bez strat i po stronie Japonii, czego najpewniejszym dowodem jest to, że Japończycy, pomimo zatonięcia »Petro-pawłowska« i śmierci admirała Makarowa, cofnęli się z pod Portu-Artura. Wedle ludzkiej rachuby i rozumowania, jeżeli kiedy, to właśnie w tym czasie, powinni byli Japończycy uderzyć na Port-Artura, gdy wskutek tak wielkiego nieszczęścia i straty dowódcy, panowało tam bez wątpienia pewne przygnę-bienie i zamieszanie.

Wszak japoński główny admirał T o g o przed wyjazdem z Japonii dumnie zapowiadał: »Za trzy dni zarzucimy kotwicę nasze w Port-Arturzel«.

Tymczasem trzeci miesiąc od rozpoczęcia wojny mija, a dumne zapo-wiedzi Toga jeszcze się nie zściły.

Piszą też gazety, że około Portu-Artura tyle min pływa po morzu, które wskutek burz, woda z miejsc, na których były założone, uniosła, że wszystkie okręty zaprzestały jazdy, bojąc się aby nie natrafiły na minę.

Druga flota rosyjska, stojąca w Władywostoku, zaczyna się także ru-szać, bo już widocznie morze rozmarzło. W czasie wycieczki w okolicę na-potkała ta flota na okręt handlowy japoński, który zatopił.

Admirał Skrzydłów, który w miejsce Makarowa został mianowany głó-wnym dowódcą floty rosyjskiej, przybył z Odessy do Petersburga i był na długiej naradzie u cesarza Mikołaja II, a następnie odbył naradę z oddzia-łem marynarki w ministerstwie.

Cesarz Mikołaj zapowiedział, że po rozwiązaniu cesarzowej, oczekiwa-nem w sierpniu, uda się na pole walki.

Do gazety warszawskiej: »Słowa« pisze jeden z Polaków znajdujących się w Mandżurii:

Chcę wymienić tych Polaków, którzy w czasie wojny i przed wojną zajmowali i zajmują wybitniejsze na Dalekim Wschodzie stanowiska.

Naczelnikiem wszystkich robót przy budowie portu w Porcie-Artura jest pułkownik inż. Kazimierz Dubicki. Jego pierwszym pomocnikiem w tej ogro-mnie ważnej czynności jest kapitan inż. Bronisław Butler. Budowniczym suchych doków w Porcie Artura jest kapitan inż. Józef Popławski.

W wydziale budowy fortecy, czyli szaniec, fortów i redut w Porcie-Artura, naczelnikiem głównego biura technicznego jest podpułkownik inżynier Władysław Poklewski-Koziełł. Budowniczym naczelnym koszar wojskowych w fortecy jest podpułkownik inż. Karol Duchnowski.

Dowódcą pancernika »Retwizan« jest kapitan pierwszej klasy Edward Szczęsnowicz, ozdobiony świeżo orderem św. Jerzego IV klasy. W czasie bombardowania Portu-Artura, pomoc lekarską niesie szczególnie energicznie dr. Marcin Kiełpsz.

W Mukdenie, z rozkazu namiestnika, naczelnikiem garnizonu został puł-kownik Kwieciński, dotychczasowy komisarz wojskowy w tej stolicy.

W Pek nie komendantem załogi rosyjskiej przy ambasadzie jest pułko-wnik Morznicki.

Naczelnik policyi na terytorium kolei wschodnio chińskiej, podpułko-wnik Zaremba, został jednocześnie naczelnikiem wszystkich w Mandżurii od-działów wojskowych ochotniczych, złożonych z mieszkańców tutejszych, róż-nych zajęć i różnego wieku. Ochotnicy ci mają w razie potrzeby pełnić służbę obronną w miejscowościach, w których przemieszkują.

W Charbinie utworzył się komitet pomocy dla rannych żołnierzy i dla rodzin tych szeregowców zapasowych, których ztąd powołała obecnie mobilizacja na teatr wojny. Komitet ów składa się przeważnie ze sfer przemysłowo-handlowych. Na prezesa zaś powołano młodego dyrektora oddziałów banku chińsko-rosyjskiego w Mandżurii, p. Stanisława Gabriela.

W tymże Charbinie pospiesznie buduje się nowy ogromny szpital na kilka tysięcy łóżek, którego zarząd naczelny ma objąć dr. Wacław Łazowski.

Wśród oficerów armii, walczącej obecnie na Dalekim Wschodzie, jest jeszcze sporo Polaków.

Przegląd polityczny.

Ziemia polskie. (Zabór austr.) Ze sprawozdań nadsyłanych do ministerstwa rolnictwa, dowiadujemy się, że widoki na tegoroczne żniwa w obecnej chwili, są we wszystkich krajach monarchii dobre. Oziminy przeżywały łagodną zimę i wyglądają dobrze, są barwy żywej i bujne. W niektórych jednak stronach Galicji i Śląska wiatry marcowe poszkodziły; także plaga myszy i ślimaków wyrządziła szkody.

— Z wiosną rozpoczęto budowy około wałów przy rzekach, oraz inne roboty publiczne, wskutek czego ludność w ciężkim przednowku ma niejaki poratunek.

— Na skargi nadsyłane nam z powodu różnych nieprawidłowości i stronniczości przy rozdziale zapomóg i pożyczek, obecnie już nie poradzić nie możemy, prosimy jednak wszystkich, aby nam te żale przed zebraniem się Sejmu, które prawdopodobnie w wrześniu lub październiku nastąpi, dokładnie z podaniem wszystkich okoliczności prawdziwych, przysłali, abyśmy te skargi w Sejmie wytoczyć mogli.

— Namiestnictwo rozpisało wybory ruskich posłów, którzy tamtego roku mandaty złożyli, na dzień 14 czerwca, a więc na czas dość niestosowny, bo na porę sianokosów. Zdaje się, że ci sami posłowie ponownie zostaną obrani. — Tylko mandaty poselskie ks. Bohaczewskiego, który się naraził w Sejmie panom przez ostre wystąpienie, i p. Barwińskiego, którego zwalczają niektórzy Rusini, są niepewne.

W poniedziałek wieczorem wybuchł w Buczaczu na przedmieściach pożar, który przybrał rozmiary wielkiej żywiołowej katastrofy.

Jedno z przedmieść buczackich: Korolówka, zgorzało doszczętnie; drugie: Nagórzanka, po większej części spalona.

Pożar zniszczył razem około 200 domów, pozostawiając setki ludzi bez dachu. Wybuchł on tak nagle i rozszerzył się tak gwałtownie, że większość ludzi ledwo z życiem zdołała uciec.

Pożar skutkiem wiatru rozszerzył się na wszystkie strony, a płomienie ogarnęły także słupy telegraficzne skutkiem czego nastąpiła przerwa w połączeniu. Przed przerywaniem linii zwrócono się do Czortkowa i do Stanisławowa z prośbą o pomoc tamtejszych straży pożarowych. Wobec wielkiego rozszerzenia się pożaru, straż buczacka okazała się nie wystarczająca. Szkodę na razie trudno obliczyć.

O godzinie 6 tej rano pożar trwał dalej. We wtorek w południe, dzięki pomocy straży z Czortkowa i Stanisławowa, pożar zlokalizowano.

Przedmieścia: Korolówka i Nagorzanka spłonęły prawie doszczętnie. Około 3000 osób bez dachu. W Nagórzance oprócz zabudowań mieszkalnych i gospodarskich, spaliła się także szkoła urząd gminny i stara cerkiew. O gwałtowności ognia świadczy to, że nawet krzyże na cmentarzu się popaliły.

Miało zginąć w ogniu dwoje ludzi. Pewna kobieta spaliła się wraz z wozem i końmi na ulicy. Wiele sklepów spłonęło wraz z towarami. Ruchoomości prawie nikt nie uratował. Szkoda w niewielkiej części ubezpieczona.

Wśród pogorzalców panuje wielka nędza. — Gmina Buczacza odniosła się telegraficznie do namiestnictwa i wydziału krajowego o doraźną pomoc dla pogorzalców.

Z pod Prusaka. W sejmie pruskim i parlamencie niemieckim staczają polscy posłowie ciągłe utarczki z rządem o krzywdzące prawa przeciw Polakom wydawane. Poseł Korfanty dzielnie się uponina o krzywdy polskich, śląskich robotników. Na jednym z ostatnich posiedzeń pokazał Izbie kij, którym nauczyciele pruscy biją polskie dzieci, aby im wtłoczyć w głowę niemieczyznę. Gdy posłowie niemieccy zaczęli się śmiać p Korfanty zawołał: »Panowie się śmiejecie, powinniście raczej wstydić się i płakać!»

Z Królestwa polskiego. Pisaliśmy niedawno, jak to rząd rosyjski polskich chłopów ze wsi *Urzędowe*, za to, że przy zebraniu gminnem komisarza rosyjskiego Makarowa z ganku zrzucili, a aresztowanego włościanina Grabowskiego odbili, skazał tylko na 7 dni aresztu, nie więzienia, podczas gdy u nas za takie rzeczy karzą miesiącami i latami sędziowie-polacy. — Otóż czytamy w warszawskich polskich gazetach, że i przeciw temu łagodnemu wyrokowi wnieśli adwokaci skazanych rekurs, a sąd apelacyjny rosyjski, po wywodach obrońców uwolnił zupełnie wszystkich oskarżonych! Obrońcy przytoczyli, że komisarz Makarow przekroczył swoją władzę, a więc włościanie mieli prawo się bronić. — Prosimy wszystkich rosożerców, aby nam przytoczyli podobny przykład z sądownictwa galicyjskiego. U nas się mówi: »Urzędnik przekroczył i nadużył swej władzy — ale ty waruj i słuchaj, a gdy tego nie uczynisz, popełniasz gwałt publiczny i musisz iść do więzienia!

Austria-Węgry. W radzie państwa trwa dalej bezrobocie, a dla odmiany odbyła się w przeszły piątek (22 kwietnia) na nadzwyczajnem posiedzeniu, zamiast obstrukcyi cichej, obstrukcyja hałaśliwo-muzyczna. Czescy narodowi socjaliści i agrariusze gwizdali, śpiewali, rozbijali pułty, słowem taki piekielny przez kilka godzin wyprawiali hałas, że prezydent hr. Vetter, kazał przynieść misę waty, aby inni posłowie mogli sobie zatkać uszy.

— Na Węgrzech minister prezydent Tisza w sposób gwałtowny, i rzecz można nieludzki zgniótł strejk kolejarzy. Kazał zaaresztować i uwięzić cały komitet strejkowy, rozpedził tabór strejkujących, a powołał wszystkich żołnierzy i rezerwistów kolejarzy do służby. Pomógł mu wbrew prawu i rząd austriacki, bo wysłał cały oddział kolejowy wojskowy do służby we Węgrzech.

Postępowanie Tiszy jest bezprawiem, ale i postępowanie partyi socjalnodemokratycznej jest szaleństwem. Chcąc bowiem bronić więcej honoru partyi i zarządu strejkowego, nie zakończono strejku w chwili, gdy minister Tisza ofiarował przebaczenie (amnestyę) strejkującym i obiecywał uwzględnienie ich życzeń w miarę słuszności i możliwości, ale zachęcano do dalszego strejkowania. Wtedy Tisza zerwał układy i zgniótł strejk gwałtem.

Ten błąd zawsze popełnia partya socjalnodemokratyczna — i naraża setki rodzin robotniczych na więzienie i utratę zupełną chleba.

Francya Ministerprezydent Loubet udał się do Rzymu odwzajemniając królestwu włoskiemu ich wizytę w Paryżu. Prezydenta Francyi przyjmują w Rzymie z wielką serdecznością — a najbardziej objawiają mu swoje uczucia radośne socyalnidemokracy za to, że pozwala ministrowi Kombesowi gniesć katolików i wyrzucać krzyże z urzędów.

Niemcy. Cesarz niemiecki wraca z swej podróży po morzu śródziemnem, jak piszą zdrowszy i odrestaurowany. Przy wszystkich dziwactwach ma cesarz Wilhelm szczęśliwe pomysły. Teraz np. z drogi zatelegrafował do rządu swego w Berlinie, aby w parlamencie zażądano uchwalenia 3 milionów na poprawę losu kolejarzy! Wobec gwałtu węgierskiego Tiszy względem kolejarzy, to zarządzenie cesarza zrobiło w świecie dobre wrażenie.

KRONIKA.

Bielsko-Biała. Socjalnodemokratyczne pisma bronią tych „bluźnierców” którzy obraz Chrystusa zbezcześcili i omazali, tłumacząc ten czyn tem, że na tym obrazku była odezwa ks. Stojałowskiego do ofiar na Dom polski i polską kaplicę w Bielsku. Piszą oni, że prokurator powinien oskarżyć ks. Stojałowskiego, że na obrazku Chrystusa wydrukował taką odezwę.

Przyznajmy socjalnymdemokratom, że byłoby może przezorniej nie drukować tej odezwy na obrazku Chrystusowym, ze względu na to, że może się on dostać w ich ręce. I z tej przestrogi skorzystamy. Co słuszne, to słuszne.

Ale winy bluźnierców to nie umniejsza, bo mogli oni zamazać odezwę, ale niepotrzebowali za nieostrożność ludzką, mścić się na wizerunku Chrystusa!

W niedzielę odegraną zostanie w Domu polskim nowa sztuczka Anczyca: „Błązek opętany”. Powtórzoną ona zostanie we wtorek d. 3. maja.

W dniu 2. maja o godz. 7. wieczorem odbędzie się w ogrodzie Domu polskiego poświęcenie figury Niepokalanej Matki Bożej — a w dzień 3 maja obchód rocznicy konstytucyi polskiej z r. 1791.

Z sprawozdania kasy chorych za rok 1903 dowiadujemy się, że liczy ona 61.84 członków zwyczajnych, 76 wspierających, z tego 5121 mężczyzn, a 1063 kobiet, a suma wkładek, wraz z zwrotami towarzystw ubezpieczeń z Berna i Lwowa wynosi 84 613 tys. 35 gr.

W dniu 24. b. m. odbyły się wybory do rady nadzorczej, do której znaczną większością głosów weszli członkowie stronnictwa chrześc. ludowego.

Zgromadzenia odbędą się: dnia 1 maja w Płokach, dnia 7 maja zebranie poufne w Jaworznie, dnia 15. maja w Jezorze (wszystko w powiecie chrzanowskim.) Dnia 8. maja w Woli batorskiej koło Niepołomic.

Z Rysk koło Buczkowa w pow. bocheńskim piszą: Katarzyna Gierek kupiła sobie skórę na trzewiki i dała je robić szewcowi, którego wraz z żoną z miłosierdzia przyjęła na mieszkanie. Szewc z tej skóry zrobił buty żandarmowi Olejnikowi z gminy Gawłówki. Widząc to kobieta zabrała buty do siebie, oznajmiając szewcowi, że ich póty nie odda, póki nie zwróci jej

skóry lub pieniędzy za nią. Pan zarządca posterunku był właśnie w służbie i szedł koło domu szewca, ten zawołał go mówiąc: Chodź pan, bo moja gospodyni wzięła pańskie buty i chce je sprzedać, już są naprawione. Żandarm skoczył do przestraszonej kobiety i nie pytając jak sprawa stoi uchwycił ją silnie za twarz, zatkał usta by nie mogła krzyczeć i uderzył ją całą siłą w piersi.

Zalekniona kobieta zaczęła mu sprawę całą tłumaczyć, wówczas żandarm chwycił ją za ręce i szarpał, aby szła z nim do Bochni. Podrapał jej skórę na rękach i dokuczał ile chciał, dopóki nie zmusił biednej kobiety do oddania butów. Szewc stał z boku i przypatrywał się z za drzwi znęcaniu się żandarma. Kobieta nie ma pieniędzy na skargi, ani na adwokata, bo ma pięcioro dzieci i matkę na utrzymaniu, podaje to tylko do publicznej wiadomości, aby władze przełożone pociągnęły nieludzkiego żandarma do odpowiedzialności.

Ze Słociny piszą: »Dnia 13 marca przyjechali do nas księża Jezuiści na rekolekcyje, jeden ze Stanisławowa, a drugi z Starego czy Nowego Sącza. Zaczął od tego naukę, że jak przed 300 laty Luter powstał ze swoją błędną nauką i zaprowadził wszystkich swoich wyznawców do piekła, tak Rusini na wschodzie lecą do piekła. Do was też mówił, przychodzą takie panki z miasta, którzy nie mają nawet guzika u kapoty i obiecują wam rozmaite dobra, byle zostać posłem, a potem ludzie oszukują i nie ludowi za te obietnice nie dają. A ile to ludzie się między sobą naujadają, nawet z ojcami duchownymi, za co Pan Bóg najwięcej was będzie karał. Ten mówił jakby był z piekła wrócił, bo wszystkich dyabłów znał i ich wymieniał. Ale najgorzej to działo się w kwietnią niedzielę.

Gdy ludzie wypowiadani oczekiwali Komunii św. wyszedł kaznodzieja na ambonę i zaczął przeraźliwym głosem wzywać Pana Jezusa do ucieczki, a księdzka żeby zakrył hostyę, bo ludzie obecni to sami judasze! A przecie nas spowiadali, udzielali odpustu, lud ucieszony był, że się z Bogiem pojednał, a tu tak się do niego odzywają. Ale wyłuszczył nam ksiądz niebawem całą nagą przyczynę tego kazania: nakazywał żonom porzucać takich mężów, którzy czytają gazetki, palić »Wieńca-Pszczółkę« i »Przyjaciela ludu«, takiemu który to czyta, nie trzeba nigdy nic dać, ani go po chrześcijańsku pozdrowić, ani się do znajomości z nim przyznawać. Tak za godzinę popsułi księża to co przez czas misyi zbudowali, bo ludzie rozumniejsi byli tem oburzeni i głośno oświadczały, że gazetki dalej czytywać będą — wyparł się jej jeden tylko obieżyświat, obecnie leśny dworski, Wawrzyniec Kulik.

Ale ja gazetki nie odstąpię, bo widzę, że chłop ciemny dziś zginać musi, na tej gazecie w 35-tym roku życia czytać się nauczyłem i z niej uczę się różnych pożytecznych rzeczy; jest ona moją pocieszycielką w smutku i poradą najmiłszą w utrapieniu, więc niech Wam Bóg da siłę do przetrwania tej bratobójczej wojny, bo z nami prawda i Bóg. Wasz S. K.

Z Trzciany koło Rzeszowa piszą: Nic tak nie dokuczy jak zły sąsiad — mój sąsiad jest l u d o w c e m i socyaldemokratą razem i dokucza mi w czem tylko może. Posadziłem wierzby koło płotu swego ogrodu, to mi je powyrzywał i powyrzucał, zasadziłem je ponownie w te same dołki, wtedy pojednął po komisję i powiedział, że muszę sadzić wierzby na trzy sągi od granicy. Proszę mi donieść czy taka jest ustawa, bo każdy inaczej mówi, jeden mówi że trzeba sadzić na 6 cali, inny że na 12, inny że na metr, a znowu inny, że na sąg.

Sąsiad mój jest abonentem „Przyjaciela ludu» i pokłóciłem się z nim jeszcze w jesieni, gdy mu powiedziałem że gazetka jego taka jak on prawdziwa. Podobało się to ludziom, to też gdy starał się zostać wójtem, odgrazali mu się wszyscy mojem powiedzeniem, nie wybrano go nawet radnym. Mnie jednak radnym zrobiono i od tego czasu ma sąsiad jeszcze większą złość do mnie.

Niech Wam Bóg błogosławi, jak księdzu Kordeckiemu w Częstochowie.
Wasz J. M.

(Przyp. Redakcyi.) Wolno sadzić wierzby koło swego płotu, gdzie się komu podoba, nieraz drzewa sąsiedniego ogrodu sięgają gałęziami w drugi ogród i nikt się temu sprzeciwić nie może. Komisya prawo to przyznać Wam powinna.

Różności z kraju i świata.

Roboty przy odnawianiu wieży Jasnogórskiej ciągle postępują. W tych dniach wyciągnięto i ustawiono na niej cztery piękne kolumny z kamienia zwanego labrador. Była to jedna z najtrudniejszych prac przy tej budowie i zakończyła dział roboty kamieniarskiej. Odtąd prowadzić się będą roboty około wzniesienia żelaznego szczytu wieży. Dawniejsze tynki wapienne zastąpiono szydłowieckim kamieniem, a zamiast drzewa, którego wpierw użyto do górnych jej części, a które spowodowało pożar przed 3-ma laty, użytem teraz zostało żelazo, zresztą, kształt dawny wieży w zupełności został zachowany, więc gdy skończą się prace około wierzchniej budowy, pokrycia blachą miedzianą i założenia żelaznych schodów, które zastąpią dawne, drewniane, a rusztowania zostaną rozebrane, to przybywający z daleka pobożni pątnicy, ujrzą jakby powstałą z popiołów, starą wieżę, tylko o tyle piękniejszą i trwalszą, że z piaskowca, granitu i żelaza wzniesioną.

Otrucie trychninami, rzadkie już w obecnych czasach, wydarzyło się podczas tegorocznych Świąt Wielkanocnych, w kolonii Maszewskiej pod Płockiem w Królestwie polskiem. W jednym domu tamże, po spożyciu wieprzowego mięsiewia, tak domowi, jak przybyli goście, nagle zachorowali. Okazały się objawy otrucia. Spieszna pomoc lekarska niewiele pomódz zdołała, bo 3 osoby zmarły w kilka godzin, 1 na drugi dzień, a 18 leży chorych. Okazało się, że szynki i kiełbasy pochodziły z chorego wieprza, bo przy rozbiórce mięsa odkryto w niem trychniny.

Sprawa mianowania polskich biskupów w Ameryce, będzie przychylnie załatwioną, jak to oznajmił Ojciec św. księdzu Kruszcze z Ameryki, który był dnia 15 kwietnia na posłuchaniu w Watykanie.

Lekarze warszawscy na placu boju. Prócz powołanych na daleki wschód, 65 lekarzy z warszawskiego okręgu, dla ratowania rannych, wezwano jeszcze 20-tu lekarzy należących do zapasu armii i ci w tych dniach mieli zajechać już na miejsce przeznaczenia. Po ich wyjeździe wyprawiono jeszcze 10-ciu dla zastąpienia chorych, lub takich, którzy z jakichś powodów wyjechać nie mogli. «Ogółem więc wyjechało dotąd z Warszawy na wschód, 95 lekarzy.»

Macierz Polska. Z pod prasy wyszła książeczka starosty namiestnictwa Ludwika Popiela „O komasacyi gruntów rolnych.” Autor, znany już z prac z tego zakresu, wyłożył rzecz bardzo przystępnie. Wyjaśnił, co to jest komasacya, jak znaczne płyną z niej korzyści, opisał dokładnie sposób, w jaki się komasacya przeprowadza, a osobny ustęp poświęcił kosztom i wykazał, że faktycznie prawie ich nie miema. Dwie mapki, bardzo przejrzyste, pouczają, jak przedstawia się gmina przed, a jak po komasacyi. — Książeczka wyszła w Bibliotece Macierzy Polskiej jako nr. 23., a cena jej 20 gr.

W poprzednim numerze rozesłaliśmy prospekt Konetzkiego polecający lekarstwo przeciw tasiemcowi i wszelkim robakom, żyjącym w ciele ludzkim — do dzisiejszego dołączamy zdania lekarzy o sanatogenie, środka używanym z wielkim skutkiem w chorobach nerwowych, bezkrwistości i organa wzmacniającym, tak dorosłych, jak i dzieci.

Składki dobrowolne.

Na Dom polski w Bielsku: G. Sikoraki 50 gr. Po 20 groszy złożyli: Kasperek, Legin, Górny, Urbański, Byrski, Konaka, Pasierbek, Kubica, Kącka, Dudzik, Rozmus, Kamiński, Nolanowski, Kasperek, Dudzik, Nowak, Kubica, Legin, Pasierbek, Pisz, Zątek, Stwora, Jędrysiak, Legunia, Pieleśz, Gruszka, Konior, Bułka, Błahut, Szut, Klimczak, Słonka, Szatanik, Caputa, Wałaszczyk, Stwora, Chrobak, Chrobak, Gonchów, Foltyn, Urbański, Byrski, Rączka, Kasperek, Legin, Pasierbek, Dudzik, Pasierbek, Nowak, Rozmus, Budny S., Budna Julia, Kubica, Stolarczyk, M. Kubica, Mrowiec, Waluś, Stwora, Hetnar, Giela, Gawor, Foltyn Hareźlak. Z Płazy: Brandy: J. mł., Warzecha, Gudziński, Ladko, Ładocha, Knapik, Słowik, Kozub, Janik, Macuda, Densot, Kopacz, Szczurek, Bolek, Łyszczarz; Micherdziński, Malarz, Koto, Maśka, Gadawa, Tomasik, Rychlik, Komendera, Koń, Culać, Baścik J., Baścik A., Wyrobek, Handzlik, Kajder, Szczepańczyk, Karolik, Mędrala, Pawlik, Ządek, Mycner, Jarosz, Duda, Czopek, Chrobak, Zontek, Baruch, Pudełko, Zając, Stancik, Durajczyk, Mola, Zając, Waluś, Kocur, Filuś, Jakubiec, M. Jakubiec, J. Jakubiec, Filuś, Pasierbek, Jakubiec, Marc. Jakubiec, Jakubiec Jan i Józef, Zając, Maruszczak, Komendera, Kościelny, Paluch, Sidna, Kubica, Węglarz, Urbaniec, Kania, Sidzina, Laszczak, Kastelik, Krysta, Jamuła, Pokusa, Pieczara, Krupa, Dłutko, Janota, Cebrat, Duraj, Dobija, Talik, Bydliński, Golec, Walla, Dutko, Górny, Pasyna, Sowa, Dudys, Odziana, Caputa, Wnęczek, Barcik, Krajcer, Stasica, Karek, Wulbień, Sołtawa, Kamieński, Bułka, Duźniak, Laszczak, Kołodziejczyk, Gacek, Zemanek, F. Kliš, Jan i Ludwik Kliš. Razem: 590 kor. 61 gr. (C. d. n.)

Na dom dla Redakcyi i drukarnię: Sz. Szwabowski z P. 1 kor. Robotnicy w fabryce sody z Sz. na ręce St. Rakoczego 5 kor.

Na stronnictwo: W Kijas z R. 1 kor.

Odpowiedzi redakcyi.

W. Marcowski z V. Otrzymano. Biernat Fr. Otrzymano. Adamski i Wojtoń z Ameryki. Przystane 18 koron 66 gr. Otrzymaliśmy. Prenumerata zapłacona do końca czerwca 1905 roku. F. Sender w Sz. W sprawie niedoreczania gazetek napisaliśmy do urzędu pocztowego w Sz. Gdyby się to i nadal powtarzało, to prosimy natychmiast nam donieść, a my tę sprawę oddamy dyrekcyi poczt. Prosimy podajcie nam, których numerów wam brakuje, a my je wyszlemy.

OGŁOSZENIA.

Cena ogłoszeń. Od wiersza każdorazowo 30 gr. Pierwszy wiersz liczy się za podwójny.
Dla abonentów od wiersza po 20 groszy.

Jest zaraz do sprzedania lub do wynajęcia dom składający się z kuchni, 2 pokoi, stajni, piwnicy pod domem i drewnitni. Do tego należy ogród. Dom położony jest blisko folwarku przy gościńcu do Jarosławia, Przeworska, Łańcuta i Kańczugi, nadaje się na Kółko, trafikę i do gospodarstwa. Zgłosić się do właściciela Jana Kłosa w Białobrzegach p. Rogóżno.

Jest do sprzedania za 900 koron domek drewniany, z kuchnią, szopą i zabudowaniami gospodarskimi. Adres właściciela: Jan Mrowiec, Trzebinia

W Oświęcimiu jest za 30.000 koron z wolnej ręki do sprzedania dom murowany piętrowy o 17 ubikacjach, odpowiedni do wynajęcia czynszownikom z ogrodem owocowym i warzywnym. Piękne położenie, blisko urzędów. Bliższa wiadomość w Redakcyi. 3-3

Gospodarstwo rolne na Śląsku, pół godz. od stacyi kolejowej w Cieszynie gdzie są huty żelazne, godzinę drogi od Cieszyna z 2 budynkami w dobrym stanie, stodoła murowana, z kamieniołomem wapiennym, 32 i pół morgów pola, w tem morg łąki, 2 morgi lasu, jest z wolnej ręki do sprzedania za 30 000 koron z tego gotówką 20.000. Można podzielić na dwa gospodarstwa. Bliższa wiadomość w Redakcyi. 3-3

Za darmo rozsyłam! moje wskazówki
dla cierpiących na rupturę, obstrukcyę i hemoroidy.

Dr. M. Reimans Maastricht (Holandya) Porto na listy 25 gr., kartki 10 gr.

W sprawach asenterunkowych i dotyczących służby wojskowej udziela wyjaśnień i wskazówek emeryt. rotmistrza Adolfa Kornbergera przez ok. Wysokie Władze rządowe upoważnione

Biuro informacyjne dla spraw wojskowych

w Krakowie ul. Stachowskiego 1, 15 »Willa Wanda«. Biuro udziela dalej informacji i sporządza wszelkie odnośne podania w sprawach dotyczących jednoroocznej służby wojskowej, wcześniejszego zawierania małżeństw, emigracyi, odroczenia ćwiczeń wojskowych lub uwolnienia od takowych, zebrań kontrolnych, reklamacyi, przyjęcia do wojskowych zakładów naukowych i t. d. oraz prowadzi ewidencję, przy rozmaitych oddziałach wojska, wakujących posad podoficerów, rachmistrzów, muzykantów, profesjonalistów itd. W końcu sporządza Biuro również wszelkiego rodzaju podania do Tronu — Godziny urzędowe codziennie od 9. do 12. przed i od 3. do 6. po poł. W niedziele i święta tylko przed południem.

Kilku zdolnych chłopaków przyjmie zaraz do nauki Franciszek Maryniok, fabryka wyrobów brązowych, kościelnych, Końska, poczta Trzyniec, Śląsk austr.

Każda rodzina

powinna we własnym interesie używać

Kathreiner

Kneippowską kawę słodową

jako domieszkę do
zwykłej kawy ziarnistej.

M. I/a



P. CANON,
Antwerpen (Belgia)

chrześcijańska ekspedycja
okrętowa do Kanady.

północnej Ameryki pospiesznymi
statkami tylko w 5 i pół do 6 dni!
Trzy razy w tygodniu. — Najtań-
sze ceny!!! — Oszczędzajcie krwa-
wicie Waszą!!! — Proszę porównać
ceny moje z cenami pruskich agen-
tów okrętowych. Objasnienia i druki
na żądanie darmo i opłatnie.
— Proszę powołać się na ogłoszenie. —



Chłopca do nauki rybarskiej i siodlarskiej przyjmie zaraz Stanisław
Westwalewicz w Wadowicach ul. Zatorska. 3—3

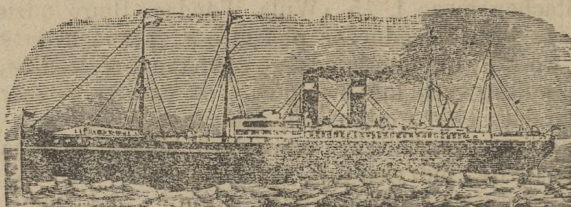
Przez Wysokie ck. Namiestnictwo

KONCESYONOWANE

BIURO PODRÓŻY I SPEDYCYJNE

ZOFII BIESIADECKIEJ, OŚWIECIM, DWORZEC.

sprzedaje
bilety kolejowe
okrężne



karty okrętowe
I-szej i
II-giej klasy

oraz karty międzypokładowe dla
wychodźców do Ameryki. Ceny najniższe. Wymiana picinędzy.
Prospekta darmo i opłatnie.

Wydawca X. Stanisław Stojalowski.

Odpowiedzialny red. St. Stohandel. — Drukiem Jana i Karola Handla w Bielsku.
Za drukarnię odpowiedzialny Karol Handel.